

KONKURS

na najlepsze opowiadanie o życiu młodzieży

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej, redakcja „Gazety Krakowskiej”, „Życia Literackiego”, „Dziennika Polskiego” i Polskie Radio ogłaszają w okresie przed II Zjazdem ZMP konkurs na najlepsze opowiadanie o życiu i pracy młodzieży.

Celem konkursu jest popularyzowanie zagadnień życia młodzieżowego. Udział w konkursie mogą brać wszyscy: młodzi i starzy, robotnicy i chłopcy, uczniowie i studenci, literaci i nauczyciele.

Pragniemy, by jak najwięcej osób wzięło w nim udział. Najlepsze spośród nagrodzonych prac będą drukowane w łamach prasy, ogłaszane przez radio oraz wydane w specjalnej broszurze zbiorowej.

Termin nadsyłania prac do dn. 25 I 1955 r. na adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej, Kraków, Al. Słowackiego 48, z dopiskiem na kopercie „konkurs”.

Dla zwycięzców konkursu przewidziano wiele cennych nagród: radiodziennik, zegarek na rękę, buty narciarskie, narty, wieczne pióra oraz komputery biblioteczne.

Zwracamy się z apelem do wszystkich o jak najliczniejszy udział oraz śmiało poruszanie problemów najbardziej nurtujących młodzież.

Powrót delegacji polskiej z Międzynarodowego Spotkania Młodzieży Wiejskiej

W tych dniach powróciła do Warszawy — 7-osobowa delegacja, która reprezentowała młodzież polską na zakończonym niedawno w Wiedniu Międzynarodowym Spotkaniu Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanym z inicjatywy młodych chłopców z włoskiej wsi San Alberto di Ravenna.

Gazeta Krakowska

Wyd. A Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, środa 22 grudnia 1954 r. Nr 304 (1953)

Duże wrażenie wywarła w Anglii ostatnia nota Związku Radzieckiego

LONDYN Jak wynika z głosów prasy angielskiej, nota rządu radzieckiego z 20 grudnia była rzeczą nieoczekiwaną dla tych grupowań w Anglii, które usiłując wprowadzić w błąd opinię publiczną twierdziły, iż układy paryskie nie naruszają rzekomo stosunków Anglii i Francji ze Związkiem Radzieckim.

„DAILY WORKER” przypominając niedawne wypowiedzi „Daily Mail” i „Times’a”, że nie może być mowy, aby układy paryskie mogły mieć jakikolwiek wpływ na układ angielsko-radziecki, stwierdza: „Komentatorzy dzienników burżuazyjnych nie wzięli pod uwagę rzeczy najważniejszych, a mianowicie, iż Związek Radziecki traktuje poważnie swe zobowiązania wynikające z układu i oczekuje, że inni będą postępować tak samo”.

„DAILY EXPRESS” pisze: „Anglia nigdy nie powinna była zbroić Niemców. Zdrowy rozsadek, a nie protesty rosyjskie powinny być jej to doradcami. Anglia może sięgnąć na siebie niebezpieczeństwo. Z tym niebezpieczeństwem nie tylko pogodono się, lecz działano na rzecz tego niebezpieczeństwa. Po to, by zmusić Francuzów, aby zeznali się na remilitaryzację Niemiec, wojska angielskie zobowiązały się, że pozostaną na kontynencie europejskim. Wszystko zależy od obecnej debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Obecny parlament podejmie decyzję, od której — być może — zależy będzie życie Anglików”.

„TIMES” przyznaje, że nota rządu ZSRR była nieoczekiwana.

„Times” wskazuje, że nota rządu ZSRR do rządu angielskiego podobna jest do noty radzieckiej wystosowanej w ubiegłym tygodniu do rządu francuskiego. Rząd angielski — pisze „Times” — wyraża niejednoznacznie, że Anglia obstaje przy układach paryskich. Układy te były częściowo sformułowane z inicjatywy Anglii. Polityka angielska o-

piera się na realizacji układów paryskich. W zakończeniu „Times” podaje, że „godne pożałowania byłoby zerwanie stosunków między Anglią a Rosją”.

LONDYN Dnia 20 grudnia Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Nota rządu radzieckiego ostrzegająca, że układ angielsko-radziecki o przyjaźni przewidziany na okres 20 lat zostanie anulowany w wypadku remilitaryzacji Niemiec zachodnich — jest logicznym następstwem negatywnego ustosunkowania się rządu brytyjskiego do wszystkich wysuniętych po konferencji berlińskiej liczących propozycji radzieckich.

Układ angielsko-radziecki zawarty został wówczas, gdy stosunki między Anglią a Rosją były lepsze niż kiedykolwiek po 1917 roku. W 1954 r. stosunki angielsko-radzieckie znowu uległy poprawie, a po konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych Eden wyraził się pochlebnie o współpracy z W. M. Mołotowem. Jednakże obecnie wszystkie zmiany na lepsze osiągnięte w roku bieżącym znalazły się w niebezpieczeństwie. Stoimy przed perspektywą pogorszenia się stosunków angielsko-radzieckich, podobnie jak po ugodzie monachijskiej.

W tej decydującej chwili Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej wzywa rząd angielski, aby uratował sytuację rozpoczynając rokowania z rządem radzieckim w sprawie wyborów ogólnoniemieckich i bezpieczeństwa Europy.

W trosce o wysoki poziom pracy gromadzkich rad narodowych

Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów

Rada Państwa i Rada Ministrów powzięły ostatnio szereg uchwał, posiadających duże znaczenie dla pracy nowowybranych gromadzkich rad narodowych. Są to m. in.: uchwała Rady Państwa w sprawie powoływania i działalności komisji gromadzkich rad narodowych, uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkich rad narodowych oraz o zebraniach wiejskich, uchwała Rady Ministrów w sprawie opracowywania, uchwalania, zatwierdzania i wykonywania budżetów gromad, oraz uchwała Rady Ministrów w sprawie określenia zadań gromadzkich rad narodowej i jej prezydium w zakresie gospodarki finansowej i in.

W myśl uchwały Rady Państwa z dnia 11 grudnia br. w sprawie powoływania i działalności komisji gromadzkich rad narodowych — gromadzkim radom narodowym w celu pogłębienia wlezi z ludnością gromady i jej organizacjami społecznymi powołują stałe komisje: rolną, budżetowo-finansową, oświatową, kultury i zdrowia, dróg i urządzeń gromadzkich, przy czym w miarę potrzeby GRN mogą powoływać i inne komisje stałe dla określonych dziedzin swej działalności jak również komisje niestałe dla określonych przedmiotów zadań.

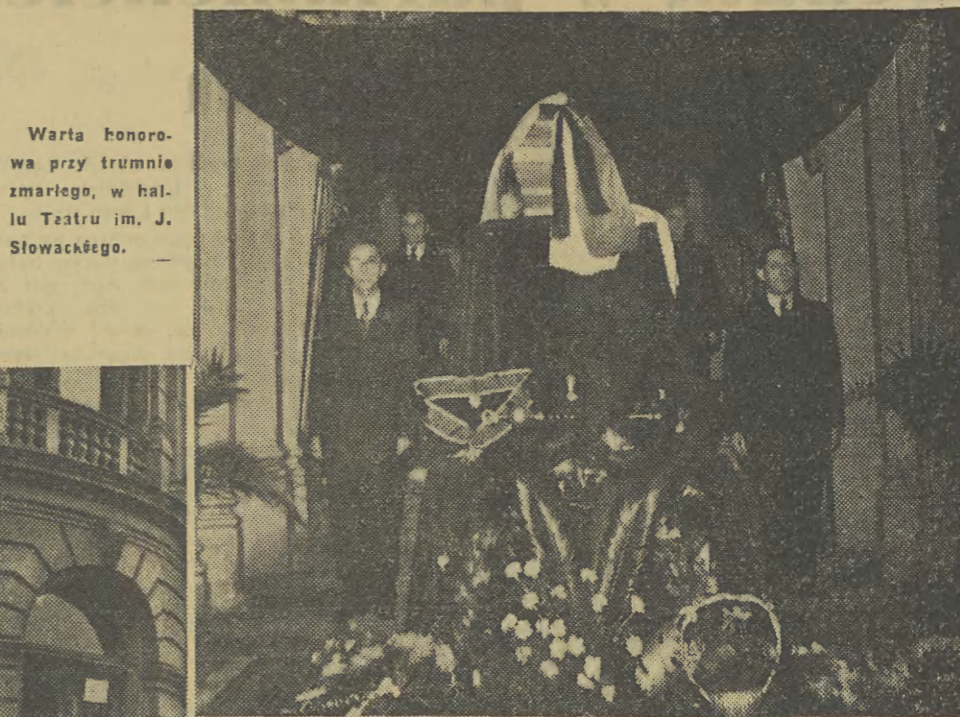
Komisje te są pomocniczymi, doradczymi i kontrolnymi organami gromadzkich rad narodowych i w swej działalności powinny być ściśle powiązane z gromadzkimi radami, przy czym są wybierane przez gromadzką radę z równym udziałem radnych jak i osób nie będących radnymi. Komisje te są powoływane na okres, na który została wybrana rada, niestałe zaś na okres potrzebny do wykonywania ich zadań.

W myśl uchwały Rady Państwa z dnia 11 grudnia br. w sprawie powoływania i działalności komisji gromadzkich rad narodowych — gromadzkim radom narodowym w celu pogłębienia wlezi z ludnością gromady i jej organizacjami społecznymi powołują stałe komisje: rolną, budżetowo-finansową, oświatową, kultury i zdrowia, dróg i urządzeń gromadzkich, przy czym w miarę potrzeby GRN mogą powoływać i inne komisje stałe dla określonych dziedzin swej działalności jak również komisje niestałe dla określonych przedmiotów zadań.

W kołach politycznych zwracają uwagę na pośpiech, z jakim rząd Mendes-France’a chce przerwować ratyfikację haniebnych układów paryskich. Na omówienie i ratyfikację tych układów przeznaczono zaledwie 38 godzin, tak że debata ma zakończyć się w nocy z 23 na 24 grudnia. Z tych 38 godzin 10 wyznaczono na wysłuchanie 11 sprawozdańców poszczególnych komisji Zgromadzenia Narodowego.

Do głosu zapisał się przeszło 40 deputowanych, w tym 3 komunistów i deputowanych

U trumny Ludwika Solskiego



Warta honorowa przy trumnie zmarłego, w halu Teatru im. J. Słowackiego.



Mieszkańcy Krakowa tłumnie speszzyli do Teatru im. J. Słowackiego, by oddać hołd genialnemu artyście.

Nad gmachem Teatru im. Słowackiego żałobna flaga. Przed wejściem tłumy ludzi. Po raz ostatni społeczeństwo Krakowa składa w milczeniu hołd największemu aktorowi naszej epoki.

W westybuli teatru, na podwyższeniu okryta białoczerwonym sztandarem trumna ze zwłokami Ludwika Solskiego. Niżej w powodzi kwiatów i wieńców berło sztuki polskiej, wielka wstęga Orderu Polski Odrodzonej, Order Budowniczego Polski Ludowej. Światła przyćmione kirem.

Godzina 12, południe. W głębi zajmujące miejsce zona i rodzina zmarłego. Przy trumnie wartę honorową pełnią przedstawiciele świata teatralnego Krakowa: dyr. Henryk Szteyński, dyr. Zawistowski, J. Kramarski i dyr. Szlosek. Przez westybul w milczeniu przepływają tłumy, tysiące mieszkańców Krakowa — robotników, studentów, pracowników kultury, młodzieży szkolnej — nieprzełiczone rzesze wielbiciele wielkiego, niezapomnianego artysty-mentora polskiej sceny.

W ciszy zmienia się przy trumnie warta honorowa. Kroki odbijają się głucho o sklepienie hallu. Miejsce przy zwłokach zajmują wybitni artyści krakowskiej sceny: Władysław Woźnik, Józef Karbowski, Eugeniusz Solski i Tadeusz Białkowski. Płyną godziny mierzone zmieniającą się przy katalafku wartą honorową. Pełnią ją przedstawiciele związków twórczych, społeczeństwa, studenci szkół artystycznych.

Nieprzerwanie przesuwają się przed katalafkiem potok ludzki.

Nad Krakowem zapada noc. Kraków — miasto, z którym sztuka Wielkiego Zmarłego była nierozdzielnie złączona, żegna Ludwika Solskiego.

W środę, dnia 22 bm. trumna ze zwłokami Ludwika Solskiego zostanie o godzinie 12 umieszczona przed gmachem Teatru im. J. Słowackiego, gdzie wygłoszona zostanie przemowa.

Z kolei, po przemówieniach zwłoki zostaną przewiezione ulicami: Szpitalną, Rynkiem Głównym, Grodzką, Stradom, Krakowską do ulicy Skaleckiej. Zwłoki Solskiego spoczną w krypcie zasłużonych na Skale.

Delegacja Rady Ministrów i Rządu na pogrzeb Ludwika Solskiego

WARSZAWA W uroczystościach żałobnych związanych z pogrzebem mentora sceny polskiej Ludwika Solskiego weźmie udział delegacja z ramienia Rady Państwa i Prezydium rządu.

W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Lapot oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Oznaczenie ministra pełnomocnego PRL R. Spasowskiego orderem argentyńskim

BUENOS AIRES

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Argentynskiej odbyła się w dniu 20 bm. uroczystość dekoracji opuszczającego Argentynę pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Romualda Spasowskiego, Argentyńskim Orderem Zasługi. Dekoracji dokonał p. o. ministra spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych, Angel Gabriel Borlenghi w obecności przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych ministrów oraz członków poselstwa PRL. Minister Borlenghi i poseł Spasowski wygłosili przemówienia podkreślające rozwój przyjaznych stosunków między Polską a Argentyną oraz korzyści dla obu stron z rozwoju wymiany handlowej.

Przybycie ambasadora polskiego do Hanoi

PEKIN

Jak donoszą z Wietnamu, 19 grudnia br. przybył do Hanoi ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Tomasz Piętko.

Stolica pożegnała Zofię Nałkowską

WARSZAWA

W dniu 21 bm. stolica pożegnała znakomitą pisarkę — Zofię Nałkowską.

Od wczesnych godzin porannych do Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie wystawiono trumnę ze zwłokami Zofii Nałkowskiej, przybywały dziesiątki delegacji społeczeństwa stolicy, by złożyć ostatni hołd znakomitej pisarce.

Sala spowita jest kirem i zielenią. U stóp katalafku z trumną, okrytą białoczerwonym sztandarem — na tle aksamitnych poduszek widnieją wysokie odznaczenia zmarłej: Order Sztandar Pracy I klasy, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzonej Polski oraz nadany jej pośmiertnie przez Radę Państwa — Order Odrodzonej Polski I klasy.

W godzinach południowych przybyli: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Wśród obecnych przy trumnie znajdował się również prezes Pen Clubu Jan Parandowski.

Sprzed gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki kondukt pogrzebowy wyruszył na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Od bram cmentarnych do grobu w Alei Zasłużonych, przy dźwiękach marsza żałobnego, przeniesli trumnę na barkach znani pisarze. Za trumną postępowali, obok rodziny Zofii Nałkowskiej, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, rządu, członkowie Związku Literatów Polskich. Liczne przybyli przedstawiciele świata kulturalnego stolicy oraz organizacji społecznych i młodzież.

Nad otwartą mogiłą przemówił minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski.

„Naród polski, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ludzie sztuki — powieźcie m. in. minister W. Sokorski — żegnają ją dziś Zofia Nałkowska, wielką pisarkę, znakomitego inżyniera duszy ludzkiej, rozumienia ducha, działaczkę Frontu Narodowego i Komitetu Obronców Pokoju, postać na Sejm.”

Żegnany ją dzisiaj chyląc głowy przed jej wielkim talentem i całą postawą jej życia. Przed nią samą — przed pięknym człowiekiem naszej epoki”.

W imieniu literatów polskich w gorących, wzruszających słowach żegnał znakomitą pisarkę — wiceprezes Związku Literatów Polskich — Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Wzruszająco przemówiła w imieniu społeczeństwa Włocławska — miasta diecezji Zofii Nałkowskiej — nauczycielka Stanisława Bobkowska.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna zostaje złożona do grobu.

Kolejną długim szeregiem podchodzi delegacja z wieńcami. złożone zostały wieńce od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa, rządu, ministerstwa kultury i sztuki, Związku Literatów Polskich i in. Wśród stowarzyszeń twórczych, Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, społeczeństwa Opolszczyzny — które wybrało Zofię Nałkowską posłaną na Sejm, od licznych organizacji masowych, piądekokulturalnych, szkół itp.

Stosując różne formy nacisku rząd francuski usiłuje przerwować ratyfikację układów

Dalszy ciąg debaty w Zgromadzeniu Narodowym

Debata nad układami paryskimi we francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła w poniedziałek wieczorem była kontynuowana w nocy z 20 na 21 bm.

W kołach politycznych zwracają uwagę na pośpiech, z jakim rząd Mendes-France’a chce przerwować ratyfikację haniebnych układów paryskich. Na omówienie i ratyfikację tych układów przeznaczono zaledwie 38 godzin, tak że debata ma zakończyć się w nocy z 23 na 24 grudnia. Z tych 38 godzin 10 wyznaczono na wysłuchanie 11 sprawozdańców poszczególnych komisji Zgromadzenia Narodowego.

Do głosu zapisał się przeszło 40 deputowanych, w tym 3 komunistów i deputowanych

postępowych (m. in. Jacques Duclos), 6 deputowanych katolickich (MRP), 5 byłych gaulistów (m. in. Soustelle i Palewski), 5 socjalistów (m. in. Jules Moch), 3 radykałów (m. in. Edouard Daladier) itd.

Po sprawozdaniu deputowanego Billotte’a z ramienia Komisji Spraw Zagranicznych przemawiał w poniedziałek późnym wieczorem — jak już donosiliśmy — drugi sprawozdawca także Komisji deputowany Isorni. Zreferował on sprawę zmian, jakie układy paryskie spowodowały w sytuacji politycznej Niemiec zachodnich. Isorni usiłował wszel-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Debata w parlamencie francuskim

(Dokończenie ze str. 1)
denauera „nie wykożuje w sprawie Saary nawet minimum zrozumienia”. Mimo to zakończył on swe sprawozdanie wywołując Zgromadzenie do ratyfikacji układów dotyczących Zagłębia Saary.

W imieniu Komisji Obrony Narodowej przemawiał radca Vincent Badie. Jak wiadomo, Komisja ta zażądała odroczenia debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

Badie podkreślił na wstępie, że nie miał nawet czasu oddać do druku tekstu swego sprawozdania i rozesłać go deputowanym. „Rząd domaga się od nas pozostawienia niestwierdzonej decyzji, która może zmienić losy Francji i Europy” — powiedział Badie. — Jest rzeczą niesłychaną, aby w 10 lat po zawarciu układu francusko-niemieckiego rząd usiłował dostrawiać podpisane umowy paryskie. Paradoksem jest fakt, że nie znalazł on lepszego niż remilitaryzacja Niemiec zachodnich.”

Badie stwierdził, że układy paryskie znacznie osłabia armię francuską, a rzeczywiste dowództwo nad francuskimi siłami zbrojnymi przejdzie w ręce generałów amerykańskich. Z drugiej strony układy paryskie doprowadzą do wzmocnienia militarnego niemieckiego, przy czym projektowane dywizje niemieckie otrzymają najnowsze uzbrojenie. W rezultacie, nowa armia zachodnio-niemiecka będzie o wiele silniejsza od francuskiej sił zbrojnych.

Po tych słowach Badie premier Mendes-France ostentacyjnie opuścił salę obrad.

W dalszym ciągu swego przemówienia deputowany Badie zaznaczył, że w tym stanie rzeczy ratyfikacja układów paryskich byłaby wielce niebezpieczna. Dlatego też Komisja Obrony Narodowej zaleca odroczenie debaty, aby uniknąć powzięcia zbyt pochopnych decyzji, tak groźnych dla Francji. Odroczenie ratyfikacji daje szansę rokowań ze Wschodem, które mogą zapewnić pokojowe współistnienie. Dlatego też odroczenie debaty byłoby rozwiązaniem najrozsądniejszym.

Następnie w imieniu Komisji Gospodarczej zabrał głos radca André Hugues. Gdy Hugues wchodził na trybunę, deputowany komunistyczny François Billoux zapisał go, w czym imieniu przemawia i przypomnieli, że sprawozdanie Komisji Gospodarczej zostało zatwierdzone za ledwie 10 głosami na orolnia licząc 44 członków Komisji. 7 członków Komisji głosowało przeciwko sprawozdaniu, a reszta powstrzymała się od głosu.

W przemówieniu swym Hugues usiłował dowiedzieć, że ratyfikacja układów paryskich wykaże „swoją dobrą wolę”, oraz że „współpraca Francji w dziedzinie gospodarczej z mocarstwami zachodnimi jest konieczna”.

Po sprawozdaniu Huguesa obrady odroczone.

WTORKOWA DEBATA RATYFIKACYJNA

We wtorek 21 bm. o 9.30 rano wznowiona została w francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata w sprawie ratyfikacji układów paryskich. Zabierali kolejno głos sprawozdawcy dalszych komisji parlamentarnych.

Pierwszy przemawiał deputowany Liautey, jako sprawozdawca Komisji Budżetowej. Komisja ta — jak wiadomo, wypowiedziała się przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Liautey stwierdził, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich pchnie Europę na drogę wzmożonego wysiłku zbrojeń i połączymy za sobą nader poważne niebezpieczeństwa. Komisja Finansowa — oświadczyła dalej mówca — nie może też lekceważyć niebezpiecznych konsekwencji gospodarczo-finansowych, jakie będzie miało dla przedsiębiorstw francuskich utworzenie tzw. „europejskiej puli zbrojeniowej”. Toteż Komisja Budżetowa wypowiedziała się przeciwko konkluzji sprawozdania gen. Billoté — powiedział mówca. — Jest rzeczą niesłychaną, aby w 10 lat po zawarciu układu francusko-niemieckiego rząd usiłował dostrawiać podpisane umowy paryskie. Paradoksem jest fakt, że nie znalazł on lepszego niż remilitaryzacja Niemiec zachodnich.”

Wreszcie co do problemu Zagłębia Saary, Liautey zaproponował odroczenie dyskusji na ten temat do chwili uregulowania różniczek między Francją a Niemcami zachodnimi.

W imieniu Komisji Produkcji Przemysłowej, która wypowiedziała się za ratyfikacją układów paryskich, zabrał głos deputowany komunistyczny Z. kolej ratyfikację układów paryskich zalecił w imieniu Komisji do Spraw Obszarów Zamorskich „socialny republikanin” Devinat.

Natomiast sprawozdawca Komisji do Spraw Emerytur Forcinat oświadczył, że komisja ta nie może wypowiedzieć się za układowi paryskimi, zapiekołona jest bowiem perspektywa przywrócenia władzy byłym hitlerowcom.

Ostatnim sprawozdawcą był przedstawiciel Komisji Produkcji Przemysłowej Chupin. Zajął się on specjalnie problemem Zagłębia Saary i usiłował dowiedzieć, że tzw. „integracja europejska” może się przyczynić do usunięcia rywalizacji francusko-niemieckiej.

Wobec interesu narodu francuskiego i jego woli. Pierwszym mówcą na posiedzeniu popołudniowym był deputowany niezależny gen. Aumeran — ten sam, który w sierpniu br. zgłosił wniosek o zaprzestanie wszelkiej debaty nad układem o EWO.

Aumeran potępia kategorię „niebezpieczeństwa”. Oświadcza on, że układy te tak ogromnie niebezpieczne dla Francji, oparte są na koncepcji sekretarza stanu USA Dullesa i na inspiracji wionego bońskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Hallsteina, głosiłcia hasła nowej wyprawy na Wschód.

Mówca dalej wyraz obawom przed rozszerzeniem terytorialnymi uzbrojeniem Niemiec zachodnich Zastanawiałem się długo — stwierdza Aumeran — nad problemem remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ponieważ pragnę zaoszczędzić światu dramatów nowej wojny, wypowiadam się przeciwko układowi, które to przewidują. Wzywam Zgromadzenie Narodowe, by nie szło na lep obłędnie i nie ustępowało przed pogrozkami.

Z kolei przemawiał gaullista Soustelle. Oznajmił on, że „w zasadzie” nie jest przeciwny ponownemu uzbrojeniu Niemiec. Jednakże plan, który się tu proponuje, kryje w sobie — oświadcza mówca — wiele niebezpieczeństw. Zdaniem deputowanego Soustelle, wejście zachodnich Niemiec do bloku atlantyckiego zmieni z gruntu jego charakter i blok ten nabierze „ofensywnego znaczenia”, ofensywnego ze względu na dążenia odwrotowe w Niemczech zachodnich. Czyżby rząd francuski — zapytuje Soustelle — chciał poprzeć rozszerzenia rządu, który domaga się przywrócenia granic z 1937 roku? Mówca podkreśla, że fałszywy jest pogląd, jakoby ratyfikacja układów paryskich mogła „ulawić rokowania ze Związkiem Radzieckim”.

O godzinie 22 Zgromadzenie Narodowe zebrało się po przerwie na posiedzenie nocne. Pierwszy zabrał głos sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos. Daje wyraz pragnieniom wszystkich patriotów francuskich, napiętnował on układy paryskie i przypomniał niebezpieczeństwa, jakimi grozi Francji i Europie odwrotowy militarny niemiecki.

Dyskusja trwa.

Dyskusja trwa.

Dyskusja trwa.

Załoga Krakowskich Zakładów Gumowych przygotowuje się do realizacji zadań 1955 roku

Załoga Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego, która wykonała już plan na br. przygotowuje się do realizacji wyższych niż w br. zadań planu 1955 roku.

Niemal na ukończeniu są prace w oddziale galanterii no-sportowej, który dawać będzie zasadniczą produkcję zakładów. By osiągnąć założony 5-krotny wzrost w stosunku do br. artykułów codziennego użytku, w oddziale unowocześniono znaczną część parku maszynowego. Zmontowano u-

ządzenia wulkanizacyjne, maszyn do „wyciągania” różnego rodzaju płyt gumowych i walcarki. Pozwoli to m. in. na uruchomienie już w styczniu 1955 roku produkcji pięć lakierowanych. Ukończono też opracowywanie piecu nowych wzorów atrakcyjnych zabawek dla dzieci, zaś opracowywanie dalszych pięciu wzorów jest w toku.

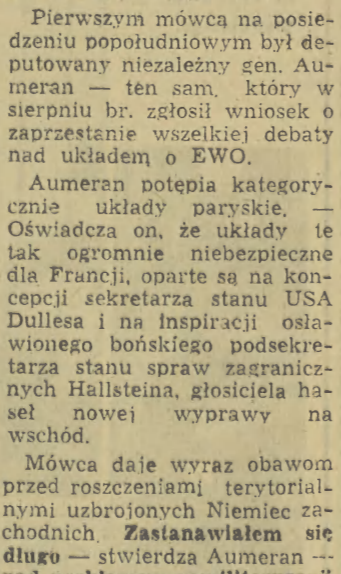
W zakładach trwa szkolenie robotników. Odbyma się ono pod okiem doświadczonych majstrów, znanych przodowników pracy oraz inżynierów i techników. Robotnicy zapoznają się z nową technologią i nowymi asortymentami, których produkcja rozpocznie się w 1955 roku.

Jednym z głównych źródeł sukcesów załogi w bież. roku było szerokie zastosowanie w zakładach inicjatywy Franciszka Klaji. Toteż obecnie czytanie są intensywne przygotowania, by już w I kwartale 1955 roku objeła ona jak największą liczbę stanowisk robotniczych. Nad realizowaniem tego zadania czuwa specjalny kolektyw, powołany spośród przodujących robotników, majstrów i inżynierów.

Podobnie korzystne zmiany poczyniły za sobą fakty dobrego przykładu aktywistów, którzy okazali inny stosunek do swych obowiązków, niż sołtys z Woli Kurowskiej.

Wnioski, które ślad wyplwają są proste i znane. Jak jednak wskazuje sytuacja w wielu jeszcze gromadach, wnioski te wymagają przypomnienia: warunkiem powodzenia pracy uświadniającej jest przodownictwo aktywów. W celu osiągnięcia zaś pełnej dyscypliny dostaw, trzeba wszędzie kierować do kolegów orzekających tych opieszalszych, którzy nie chcą się dać przekonać słowami. Związka zaś tych, którzy wchodzą w kontakt ze spekulacjami dezorganizującymi rynek i utrudniają planowe zapotrudnienie miast.

Przypomnienie na czasie



Od decyzji Zgromadzenia Narodowego zależy los Francji

Pismo Prezydium Izby Ludowej NRD do francuskiego Zgromadzenia Narodowego

Agencja ADN opublikowała pismo Prezydium Izby Ludowej NRD do przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Le Troquer. W piśmie tym Prezydium Izby Ludowej apeluje do deputowanych Zgromadzenia Narodowego o odrzucenie układów paryskich.

„Zgromadzenie Narodowe Republiki Francuskiej — głosi m. in. pismo — stanęło w obliczu decyzji, która ma wielkie znaczenie zarówno dla losów Francji, jak i Niemiec oraz dla losów pokoju w Europie”.

Pismo podkreśla, że ratyfikacja układów paryskich kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Pismo demaskuje propagandowe zapewnienia, jakoby organizacja wojskowa w postaci bloku północno-atlantyckiego i „unii zachodnio-europejskiej” zdołały okiełznać agresywne zamiary militarystów niemieckich. „Układy londyńskie i paryskie — stwierdza pismo Izby Ludowej — umożliwiają militarną realizację ich agresywnych planów. Szczególnie groźne niebezpieczeństwo zawisło nad Francją, która w ciągu 70 lat trzykrotnie doświadczyła na sobie brutalności militarystów pruskiego i niemieckiego. Gdy odwrotowy zachodnio-niemiecki będą dysponowali bronią, łącznie z bronią atomową — wywrą oni nacisk właśnie na Francję”.

Prezydium Izby Ludowej NRD wyraża ubolewanie, że propozycja Związku Radzieckiego w sprawie stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego nie spotkała się z poparciem ze strony rządu francuskiego, mimo że system ten zapewniłby w najwłaściwszy sposób pokojowy rozwój Europy. Pismo podkreśla dalej, że zawarcie porozumienia między narodem niemieckim a narodem francuskim oraz uratowanie pokoju w Europie i bezpieczeństwa.

W zakończeniu pismo Prezydium Izby Ludowej NRD wzywa deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, aby potępił układy londyńskie i paryskie i powzieli uchwałę, która odpowiadałaby interesom narodów europejskich, umożliwiła pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i przyczyniła się do stworzenia w Europie atmosfery wzajemnego zrozumienia, pokoju i bezpieczeństwa.

Tu Huta im. Lenina

Sukces załogi wielkopiecowniczej

Jak już donosiliśmy, w połowie minionego tygodnia, załoga I wielkiego pieca Huty im. Lenina wykonała roczny plan produkcji surówki. Na sukces ten złożyła się coraz lepsza i rytmiczniejsza praca. Przyczyną ogromnego skoku naprzód w uzyskiwaniu coraz to lepszych wyników produkcyjnych leży również i w tym, że z każdym dniem więcej kawałków wadu do pieca podaje pracownicy już oddział aglomeracyjny tzw. sortownia.

Zmniejszyły się także braki w pracy pieca. Tak np. w grudniu od dziesięciu z górą dni, nie było ani jednego nietrafionego wytopu.

W grudniu, wzrosła też znacznie oszczędność koksu przy wytapianiu surówki w I wielkim piecu. Na każdej tonnie wytopionej surówki oszczędza się obecnie o 50 kg koksu więcej niż w poprzednich miesiącach, co daje dziesiątki tonn koksu na dobę a setki tysięcy, oszczędności.

Duże znaczenie dla zapewnienia właściwego biegu urządzeń pieca, miała praca personelu odpowiedzialnego za stan i zdolność produkcyjną poszczególnych urządzeń i mechanizmów. Pracownicy remontowi mają osiągnięcia na skalę ogólnopolską.

Po raz pierwszy w dziełach naszego hutnictwa dokonano pod kierownictwem tow. KITLIŃSKIEGO, wymiany trzeciej a w całości już czwartej liny skipowej, bez zatrzymywania pieca i przerywania cyklu produkcyjnego. Podobnie było z wymianą wózków składowych dowożących materiał na wysokość kilkudziesięciu metrów. Posługując się metodami radzieckich hutników, przywiezionymi z ZSRR w czasie pobytu na praktyce w Hucie Zaporozstał na Ukrainie, tow. KITLIŃSKI — wraz z brigadami SZWAJCY, FEDORY, mistrzem KLICHEM oraz inż. GODAWĄ, ustanowili nienotowany w naszym hutnictwie czas wymiany poszczególnych urządzeń pieca. Są one pięciokrotnie a i sze-

sztych robót montażowych. Gotowa też jest nowa chłodnia kominowa.

Wszystkich robót montażowych. Gotowa też jest nowa chłodnia kominowa.

Profesy przeciwko terrorowi w Kenii

Jak donosi agencja Press Association, 50 członków parlamentu angielskiego oraz szereg angielskich działaczy społecznych i kulturalnych wysłało pismo do członka rady wojskowej w Kenii Blandella, z protestem przeciwko przesładowaniu Murzynów i z wezwaniem do zaprzestania akcji wojskowych w Kenii.

W okresie od 20 października 1951 r. do 12 listopada 1954 r. — głosi pismo — stracono 736 Murzynów.

Pismo podpisali m. in.: lord Boyd Orr, duchowni Raven i Collins, lord Stanggate, filozof Bertrand Russell, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Edwards, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn Stanley.

Przeciw krwawym wydarzeniom na Cyprze

Jak donosi korespondent agencji France Presse z Nicosii na Cyprze, generalny sekretarz Postępowej Partii Robotniczej Cypru wysłał do premiera Anglii telegram protestacyjny w związku z użyciem przez policję broni palnej przed uczestnikami demonstracji, która odbyła się w dniu 8 grudnia pod hasłem przyłączenia Cypru do Grecji oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Profesy przeciwko terrorowi w Kenii

Jak donosi agencja Press Association, 50 członków parlamentu angielskiego oraz szereg angielskich działaczy społecznych i kulturalnych wysłało pismo do członka rady wojskowej w Kenii Blandella, z protestem przeciwko przesładowaniu Murzynów i z wezwaniem do zaprzestania akcji wojskowych w Kenii.

W okresie od 20 października 1951 r. do 12 listopada 1954 r. — głosi pismo — stracono 736 Murzynów.

Pismo podpisali m. in.: lord Boyd Orr, duchowni Raven i Collins, lord Stanggate, filozof Bertrand Russell, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Edwards, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn Stanley.

Przeciw krwawym wydarzeniom na Cyprze

Jak donosi korespondent agencji France Presse z Nicosii na Cyprze, generalny sekretarz Postępowej Partii Robotniczej Cypru wysłał do premiera Anglii telegram protestacyjny w związku z użyciem przez policję broni palnej przed uczestnikami demonstracji, która odbyła się w dniu 8 grudnia pod hasłem przyłączenia Cypru do Grecji oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Profesy przeciwko terrorowi w Kenii

Jak donosi agencja Press Association, 50 członków parlamentu angielskiego oraz szereg angielskich działaczy społecznych i kulturalnych wysłało pismo do członka rady wojskowej w Kenii Blandella, z protestem przeciwko przesładowaniu Murzynów i z wezwaniem do zaprzestania akcji wojskowych w Kenii.

W okresie od 20 października 1951 r. do 12 listopada 1954 r. — głosi pismo — stracono 736 Murzynów.

Pismo podpisali m. in.: lord Boyd Orr, duchowni Raven i Collins, lord Stanggate, filozof Bertrand Russell, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Edwards, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn Stanley.

Przeciw krwawym wydarzeniom na Cyprze

Jak donosi korespondent agencji France Presse z Nicosii na Cyprze, generalny sekretarz Postępowej Partii Robotniczej Cypru wysłał do premiera Anglii telegram protestacyjny w związku z użyciem przez policję broni palnej przed uczestnikami demonstracji, która odbyła się w dniu 8 grudnia pod hasłem przyłączenia Cypru do Grecji oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Profesy przeciwko terrorowi w Kenii

Jak donosi agencja Press Association, 50 członków parlamentu angielskiego oraz szereg angielskich działaczy społecznych i kulturalnych wysłało pismo do członka rady wojskowej w Kenii Blandella, z protestem przeciwko przesładowaniu Murzynów i z wezwaniem do zaprzestania akcji wojskowych w Kenii.

W okresie od 20 października 1951 r. do 12 listopada 1954 r. — głosi pismo — stracono 736 Murzynów.

Pismo podpisali m. in.: lord Boyd Orr, duchowni Raven i Collins, lord Stanggate, filozof Bertrand Russell, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Edwards, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn Stanley.

Przeciw krwawym wydarzeniom na Cyprze

Jak donosi korespondent agencji France Presse z Nicosii na Cyprze, generalny sekretarz Postępowej Partii Robotniczej Cypru wysłał do premiera Anglii telegram protestacyjny w związku z użyciem przez policję broni palnej przed uczestnikami demonstracji, która odbyła się w dniu 8 grudnia pod hasłem przyłączenia Cypru do Grecji oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Profesy przeciwko terrorowi w Kenii

Jak donosi agencja Press Association, 50 członków parlamentu angielskiego oraz szereg angielskich działaczy społecznych i kulturalnych wysłało pismo do członka rady wojskowej w Kenii Blandella, z protestem przeciwko przesładowaniu Murzynów i z wezwaniem do zaprzestania akcji wojskowych w Kenii.

W okresie od 20 października 1951 r. do 12 listopada 1954 r. — głosi pismo — stracono 736 Murzynów.

Pismo podpisali m. in.: lord Boyd Orr, duchowni Raven i Collins, lord Stanggate, filozof Bertrand Russell, sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Edwards, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn Stanley.

Przeciw krwawym wydarzeniom na Cyprze

Jak donosi korespondent agencji France Presse z Nicosii na Cyprze, generalny sekretarz Postępowej Partii Robotniczej Cypru wysłał do premiera Anglii telegram protestacyjny w związku z użyciem przez policję broni palnej przed uczestnikami demonstracji, która odbyła się w dniu 8 grudnia pod hasłem przyłączenia Cypru do Grecji oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Wielka Brytania o oświadczeniu wicemin. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Dyrektor inż. W. Naglik

Kłóregoś dnia w czerwcu br. idąc upadając do pokładu VII w kop. „Brzeszcze” postanowiliśmy trochę odpocząć. Po chwili ujrzelismy światła lamp górniczych i usłyszeliśmy rozmowę:

— Na siódnym trzeba będzie znowu działać podziemi. Spąg cieknie... woda leje. Trudne warunki. Musimy pomóc górnikom wybrnąć z trudności. Na kierownika to by się tam nadawał chyba Piotrowski co?...
— Zarzący chłop. Potrafi pokierować robotą.

Dyrektor kop. „Brzeszcze” inż. Władysław Naglik wraz z naczelnym inżynierem Adamem Szczurawskim spieszyli do „siódnego”. Powstała znowu trudność. Górnicy nie mogą wybić węgla. Rynny stały się zaważającą. Trzeba im natychmiast pomóc. Każdy postój to brak do planu wielu setek ton węgla.

Inż. Władysław Naglik jest dyrektorem kop. „Brzeszcze” od stycznia br., to znaczy od czasu, kiedy plany wykonywał tylko szef „Jawiszowice”, zaś zarządca szymbu „Brzeszcze” miała ciągle niedobory.

Zła organizacja pracy, ciągłe awarie i postoje sprzeżu, brak przygotówek, a co się z tym wiąże niewystarczająca ilość nowych ścian itp. — oto co zastał inż. Naglik.

Było bardzo trudno. Nie wiadomo od czego należało zacząć — wspomina tamte chwile dyr. Naglik. — Z pokładów siódnego i dziewiątego ciągle płynęło za mało węgla. Kopalnia poważnie zadłużała się wobec państwa.

Ale od czego zapadł do pracy. Inż. Naglik nie przekładł



się trudności. Gdy w Jarworznicko-Mikolowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego powierzono losy kopalni Naglikowi, krótko odpowiedział:

— Górnicy „Brzeszcze” to dzielne chłopcy. Nie wierzę, aby ich nie było stać na lepsze wyniki, zresztą o to ja się postaram.

I rzeczywiście dyr. Naglik, inżynier, bezpartyjny — przy pomocy takich towarzyszy jak naczelny inżynier Szczurawski, kierownik robót górniczych — Wacława, sekretarz KZ — Merta, Orawski i wielu, wielu innych, pokazał co potrafi. Pomogła mu w tym organizacja partyjna.

Podzielono zadania. Na najbardziej trudne odcinki poszli najlepsi towarzysze. Do dziewiątego skierowano sztygara ton. Mydlarza, zaś siódnym powierzono Piotrowskiemu.

Codziennie narady potrafiły w krótkim czasie usunąć wiele bolączek i przeszkód. Inż. Naglik z całym swoim sztabem kopalnianym więcej przebywał na dole, aniżeli na powierzchni. Zawsze go można było spotkać tam, gdzie z wydobyciem było najgorzej. Pomimo, że na siódnym można się było dostać tylko na kolanach, zawsze tam szedł pomagając górnikom w ich pracy.

Długotrwale i uporczywie prac w efekcie dało już rezultaty. W kop. „Brzeszcze”

poważnie podniesiono autorytet dozoru, polepszone dotychczasową organizację pracy, przez czasem ukończono wiele przygotówek. Górnicy otrzymali kilka nowych ścian, doprowadzono do tego, że wiele spraw zatawia się z miesiąca.

Dużo pomagał inż. Naglik górnikom, aby mogli oni bez przeszkód cyklicznie pracować na ścianach. I dlatego z 17.000 tonn węgla, które górnicy „Brzeszcze” przyrzekli dać dodatkowo ponad plan, wydobyli już 14.000 tonn węgla.

Każdego dnia na wieży wyciągowej kop. „Brzeszcze” świeci czerwona gwiazda. Załoga wykonuje swe plany.

— Teraz to człowieka radość ogarnia. Górnicy mniej wysiłku wkładają aniżeli 5 miesięcy temu, a wydobycie... — mówi inż. Naglik i ukradkiem spogląda na kłapę munduru...

4 grudnia br. na uroczystościach w Warszawie Przewodniczący Rady Państwa, tow. Aleksander Zawadzki udekorował dyrektora kop. „Brzeszcze” inżyniera Władysława Naglika złotym Krzyżem Zasługi. To za pracę. Wydajną i pełną poświęcenia pracę dla Polski Ludowej.

Zarządzenia z za biurka nie wystarczą

Chciałbym podzielić się moimi spostrzeżeniami i doświadczeniami z pracy głównego księgowego w Fabryce Śrub w Sporyszu. Idzie przede wszystkim o wykazanie roli, jaką ma do spełnienia główny księgowy w zakładzie, jaki wpływ ma jego praca na całokształt produkcji.

Jedną z przyczyn niewykoonywania u nas planu obniżki kosztów własnych były duże ilości zapasów ponadnormalnych. Jako gł. księgowy niejednokrotnie mówiłem o tym na naradach produkcyjnych, podpisywałem plany na ich upłynienie, a pomimo to zapasy rosły i rosły. Przychodził np. pracownik zaopatrzenia z zamówieniem na odlew części zapasowych do maszyn. Tylko jednego rodzaju części zamawiano aż po 15 sztuk, a podobnych pozycji było kilka. Na moje zapytanie czy taka duża ilość jest naprawdę potrzebna, odpowiadał że spokojnie: „Ależ tak, oczywiście. Wszystkie te części są nam potrzebne i to pilnie.”

Po porozumieniu się z głównym mechanikiem dowiedziałem się, że wystarczy zamówić po 3 sztuki z każdej serii.

Przykład ten nie jest bynajmniej odosobniony.

Najgorzej było jednak w naszym zakładzie z zapasami surowców. Gdy jako gł. księgowy próbowałem interweniować, aby nie robiono dużych zapasów, napotykałem na różne wykrętne tłumaczenia w rodzaju:

— Surowiec otrzymujemy w I kwartale na poczet IV kwartalu...
Albo:

— Musieliśmy zakupić, bo trzeba wykorzystać surowiec przydzielony nam przez Centralę...

Argumentem, który utrudniał wszelkie próby upłynienia zbędnych zapasów surowca było często powtarzane przez kierowników wydmawianie, że w magazynie nadmierne ilości narzędzi. W wydziale potworzone „drugie magazyny”. Rozmowy przeprowadzone z poszczególnymi kierownikami, majstrami i robotnikami przekonały ich o szkodliwości takiego „chomikowego” gromadzenia narzędzi.

Podczas częstego odwiedzania wydziałów produkcyjnych zauważyłem, że w wielu wydziałach nieraz całymi miesiącami leżą różne fabrykaty. W czasie jednej z kontroli przeprowadzonej wspólnie z dyrektorem naczelnym stwierdziłem, że w wydziale produkcji na gorąco już od kilku miesięcy leży sobie spokojnie około 800 kg śrub o wymiarach 14x140 mm. Na zapytanie dlaczego te śruby tak długo leżą otrzymałem od ob. Kozioła, planisty tego wydziału wymijającą odpowiedź.

— Nie oddaliśmy ich jeszcze do działu zbytu, bo akurat teraz wykańczamy je. Ale za

zaopatrzenia zakładu w surowiec sporządzony był „na oko”, „na wyrost”. Nie mogło być inaczej, jeżeli nie wiedząc dokładnie, jakie asortymenty będzie się produkować w przyszłym roku, a znając tylko tonażowo ilość produkcji — zamawiało się w IV kwartale surowiec dla produkcji na przyszły rok bez rozbięcia na poszczególne asortymenty. W efekcie tego sprowadzało się nadmierną ilość takiego rodzaju gatunku surowca i później leżał on na składzie.

Wniosek: najpierw trzeba opracować szczegółowy plan produkcji i zbytu, a dopiero do tego planu dostosować zamówienia na surowiec.

Istnieje jeszcze jedna przyczyna powodująca niepotrzebne gromadzenie surowca w zakładzie. Otóż dział produkcji składający zaopatrzenie na ponadplanowe ilości surowca — „tak, na wszelki wypadek”. I tu tkwiła moja wina, jako gł. księgowego. Przede wszystkim polegała ona na tym, że podpisywałem każde zamówienie. Obecnie spowodowałem wycofanie tych wszystkich niepotrzebnych zamówień.

To, co dotyczyło stwierdzeń stanowiąc zaledwie jeden z wielu odcinków pracy gł. księgowego. Cały sens pracy gł. księgowego polega przede wszystkim na tym, aby nie ograniczać się on tylko do czysto formalnej kontroli i kierowania księgowością z za biurka przy pomocy zarządzeń.

Przykłady — tych nie trzeba daleko szukać. Była u nas swego czasu taka sytuacja, że wzrastały koszty zużycia narzędzi. Widząc to ograniczyłem się tylko do wysłania pism do zarządziwni i kierowników oddziałów, że tak nie może być i żeby wyjaśnili dlaczego wzrastają koszty narzędzi. Nie wiele to jednak pomogło i koszty rosły nadal. Dopiero kontrola przeprowadzona przeze mnie w poszczególnych oddziałach zakładu wykazała, że pobiera się z magazynu nadmierne ilości narzędzi. W wydziale potworzone „drugie magazyny”. Rozmowy przeprowadzone z poszczególnymi kierownikami, majstrami i robotnikami przekonały ich o szkodliwości takiego „chomikowego” gromadzenia narzędzi.

Podczas częstego odwiedzania wydziałów produkcyjnych zauważyłem, że w wielu wydziałach nieraz całymi miesiącami leżą różne fabrykaty. W czasie jednej z kontroli przeprowadzonej wspólnie z dyrektorem naczelnym stwierdziłem, że w wydziale produkcji na gorąco już od kilku miesięcy leży sobie spokojnie około 800 kg śrub o wymiarach 14x140 mm. Na zapytanie dlaczego te śruby tak długo leżą otrzymałem od ob. Kozioła, planisty tego wydziału wymijającą odpowiedź.

— Nie oddaliśmy ich jeszcze do działu zbytu, bo akurat teraz wykańczamy je. Ale za

dwana tygodnie śrub tych już tu nie będzie.

Ponowna kontrola po uzgodnionym terminie wykazała, że śrub tych w ogóle nikt nie tknął, że leżą sobie nadal spokojnie i czekają nie wiadomo na co.

Jednym z podstawowych warunków dobrej gospodarki zakładu to właściwa i terminowa sprawozdawczość finansowa. Niestety bardzo często jeszcze wielu kierowników wydziałów czy majstrów traktuje sprawozdawczość jako zbędną, niepotrzebną czynność biurokratyczną. Lekceważenie sprawozdawczości to m. in. utrudnianie normalnego planowego przebiegu cyklu produkcyjnego w zakładzie. Nie mogą się powtarzać takie fakty jak np. w wypadku ob. L. Modynsza, który oddaje karty zarobkowe całej narządziwni 5 dni po oznaczonym terminie.

Wiedząc o tym, jaką ogromną rolę ma do spełnienia terminowa sprawozdawczość, poprzez rozmowy z pracownikami działu księgowości przyczyniłem się do tego, że pracownicy ci podjęli zobowiązanie skrócenia terminu sporządzania bilansów miesięcznych o 5 dni — co systematycznie wykonują — a rocznego o 10 dni.

Główny księgowy nie może ograniczać się tylko do biurowej roboty. Winien on znać całokształt zagadnień zakładu i poprzez osobistą styczność z załogą wpływać na utrzymanie planowej produkcji i rentowności swego zakładu.

Kończąc, sądzę, że i inni gł. księgowi zabrają głos na łamach „Gazety” i podzielą się swymi doświadczeniami i metodami pracy.

JAN BAJTLIK

gł. księgowy Fabryki Śrub w Sporyszu k. Zywca

Nasi korespondenci piszą

150 DZIKÓW ubili ostatnio myśliwi w woj. krakowskim — taka wiadomość podała prasa. Trzeba jednak zauważyć — pisze koresp. A. JABŁONSKI — że polowania omiły dotąd połęzną grupę dzików, grasującą koło Męciny i Ujanów w pow. limanowskim i wydziałająca szkody w zasięwach. Np. w ob. Fr. Bednarka dziki zżyczyły przeszło 10 arów oziminy. Trzeba, by łowcy powiatowi w Limanowej skierowali w tamte strony swa artylerię — domagała się chłopci piórem korespondenta.

PUNKTUALNIE i w należytej jakości premiowanie kontrahentów trzody chlewniej, to podstawowy warunek wzrostu produkcji towarowej w tej gałęzi hodowli. Zapomina o tym zarząd GS w Łukowicy, który do niedawna zalegał wobec chłopów z Przaszowej z 15 tonnami premiiowej paszy treściwej. A węgiew często wyjadł w stanie zlosowanym — krytykuje słusznie koresp. B. DUDA.

WEZWANE DO WSPÓLZAWODNICTWA gospodnie z Nowej Wsi w pow. nowosądeckim musza rozstrzygnąć pytanie: wszystkie czy nie wszystkie przysięgi do konkursu hodowlanego na r. 1953? Te, które je wezwaly — uczestniczki rejonowego zlotu w Łabowej — wszystkie w liczbie 47 zobowiązały się zgłosić swój udział, zatem Nowa Wsie zrobi zapewne to samo — wyraża nadzieję koresp. J. KOTLARZ.

WSZYSCY WIEDZA, że spółdzielnia produkcyjna w Pisarzowej w pow. limanowskim rozwija się coraz lepiej. Wyrazem tego jest piękny dobytek w zakresie budownictwa gospodarczego i tegoroczna dniówka obrachunkowa, której wartość wynosi około 30 zł. Ale kto tam nie był, może nie wiedzieć iż do tych wyników przyczynili się w znacznej mierze swa ofiarna praca i dobrym przykładem Augustyn Smoleń, wybrany obecnie na członka WRN — czytamy w liście koresp. J. CZAMARY.



Dzieci mamy już w naszym kraju wiele szkół gospodarstwa wiejskiego. Szkoły te są wyposażone w pomoce naukowe, a niektóre z nich posiadają nawet własne muzea. Absolwenci tych szkół ze silną kadry rolników-techników, których stale jeszcze brak odczuwają nasze spółdzielnie produkcyjne, PGR, a także gospodarstwa indywidualne.

Na zdjęciu: przeprowadzanie eksponatu dla szkolnego muzeum.



Kiedy Stanisław Koniuszy, jedyny kowal we wsi, przystąpił do spółdzielni produkcyjnej — po Kaśnej chodziły głosy: no to skończyła się kuźnia. Któż tu teraz choćby konia podkuje, czy lemiech do pluga poklepie. Trzeba będzie chodzić ze wszystkim do trzeciejsi wsi. Zapomnieli jednak ci, któ-

rzy wyrażali swoje zmarwienie, że spółdzielnia nie zamknie się w kręgu li tylko własnych spraw i interesów. I dlatego też, kiedy sprawa kuźni omawiana była na zebraniu zarządu spółdzielni, zdecydowano jednogłośnie, że spółdzielnia Stanisław Koniuszy prowadzić będzie spółdzielczy warsztat kowal-

ski. Tak jak dawniej dla całej wsi. I decyzja zarządu spółdzielni wprowadzana jest w praktyce. Na zdjęciu widzimy Stanisława Koniuszego, kowala ze spółdzielczej kuźni, przy podkucaniu konia indywidualnego chłopca z Kaśnej Dolnej, Jana Rzepki.

DYSKUSJA o pracy ZMP

Życie nie mieści się w ankietach

Ankieta statystyczna. Długo linie rubryk oznaczają w niej imię i nazwisko każdego członka organizacji, z której ją wydano. Opowiadała mi o swoim życiu. Jest ono naprawdę bardziej skomplikowane niż rubryki ankiety personalnej. Czyż nie trzeba jej pomóc? ...Kilka dni temu przychodził chłopiec i powierza mi tajemnicę. Pokochał dziewczynę. Ona z tego powodu zaniebadała się w nauce, on chciałby temu zaradzić, pomóc, przyszedł więc właśnie do organizacji ZMP-owskiej.

„Dziś Wojtek już po raz trzeci przychodzi do mego pokoju. Klasa III czeka na rozpoczęcie wieczoru pytań i odpowiedzi z dziedziny moralności komunistycznej. A jeszcze za chwilę ma przyjść matka Staszka i porozmawiać o zachowaniu i nauce swego syna. Tych kilka przykładów z mojej pracy w szkole ma swoją wymowę. Co one oznaczają? Kiedy człowiek przychodzi do nas, do organizacji ZMP-owskiej, ze swoją zwykłą ludzką sprawą, którą powierza się przecież jedynie najbliższemu, kiedy uznaje organizację ZMP-owską za swego przyjaciela, który może mu pomóc, to oznacza jedno: organizacja ZMP-owska stała mu się potrzebna, wyrosła na najlepszego przyjaciela młodzieży, stała się kolekcją, w którym młodzi szukają oparcia, pomocy, któremu ufają. Jak tego zaufania nie zawieść, jak uczynić aby organizacja ZMP-owska stała się dla wszystkich bliskim przyjacielem? — to pytania, które sobie często zadawałam. Wydaje mi się, że znalazłam częściowo odpowiedź na pytanie dlaczego nieraz jeszcze tak nie jest. Dlaczego organizacja ZMP-owska w wielu szkołach jest jeszcze słaba i anemiczna. Weźmy na przykład sprawę aktywisty.

Znam wielu dobrych ZMP-owców. Miedzy nimi właśnie takiego, o którym się również mówi, że „aktywista”. Na czym u niego polegała ta „aktywność”? Chyba na tym, że w zebraniach używał zawsze tzw. wielkich słów, że w praktyce postępował inaczej niż głosił w teorii, że w organizacji ZMP-owskiej nie widział człowieka, lecz zbiór instrukcji, odpraw, zebrani czy narad.

Czyż taki „aktywista” może mieć zaufanie członków? Czy przyjdą do niego ze swoimi kłopotami i troskami? Pytanie

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Juliusz Kydryński

Ostatnia rola Ludwika Solskiego

wo-srebrne berło hetmana sztuki, zaszczytny symbol artystycznego władztwa. Berło to — przed Solskim — posiadał tylko Jan Matejko.

Przyznaję, że wracałem wtedy do domu nieco oszołomiony. W oczach wciąż trwał jeszcze obraz dziewięćdziesięcioletniego artysty, z berłem w dloni, dziękującego publiczności za okazaną mu miłość i za złożony mu hołd. Sądziłem wtedy — przynajmniej — że rola Ciaputkiewicza z „Grubych ryb” jest ostatnią nową rolą artysty, który teraz, po osiągnięciu tak imponujących i w historii teatru światowego wyjątkowych rezultatów swej pracy, zechce zapewne odpocząć i żyć odtąd wspomnieniem swej niezwykłej przeszłości. Jak bardzo nie doceniłem niesamowitej wprost żywotności i energii Solskiego! Bo oto minęło pięć lat następnym, pięć lat, w ciągu których Solski bynajmniej nie przymolwał, grając wciąż w Krakowie i często wyjeżdżając z występami na prowincję(!), a już afisze doniosły o jubileuszu następnym: jubileuszu siedemdziesięciolecia. I znowu nowa sztuka: polska prapremiera „Kościuszkę w Berville” J. T. Dybowskiego. Solski gra Kościuszkę!

wygasłej sile twórczej, sile aktorskiej sugestii.

Mimo, iż rola Kościuszki odnotowana zostanie w teatralnych kronikach jako chronologicznie ostatnia nowa rola mistrza, w pamięci publiczności ta ostatnia rola będzie jednak dziełkiem Onufry Ciaputkiewicza z „Grubych ryb”. Wpłyne na to nie tylko fakt wyższej rangi literackiej tej komedii, ale i fakt jej niedawnego wznowienia i utrzymania się — po raz drugi — przez szereg tygodni na afiszu Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Nie wiele miastecy upłynęło przedtem od chwili, gdy oglądaliśmy znowu tę komedię i kreację, jaką Solski w niej stworzył, nie wierząc wprost własnym oczom, gdy stuletni aktor ukazywał nam swą — nieostabioną wiekiem — kunszt. Bo trzeba podkreślić z naciskiem: nie to zdumiewało przede wszystkim, że Solski w setnym roku życia w ogóle jeszcze gra, ale że gra właśnie tak.

Oczywiście, widzieliśmy na scenie człowieka starego. Ale — nie znając wieku Solskiego — mogliśmy przypuścić, że aktor ucharakteryzował się na starca. Bo przypominamy tylko — już nie scenę tańca, czy scenę, w której okazuje się, że dziadek Ciaputkiewicz nieco za dużo wypił na śniadanku — ale choćby maleńką, przez mniej czujnych widzów być może niezauważoną nawet scenę wkładania płaszcza. Raz jeszcze podkreślam: ruch, jakim parę miesięcy temu Solski na scenie krakowskiej wkładał płaszcz, był ruchem młodzieńczym. I co więcej: ruch ten był ruchem młodzieńczym, ponieważ dziadek Ciaputkiewicz miał być, mimo swych lat, żwawym i świetnie się trzymającym człowiekiem. Ruch ten więc, jak i przeprowadzenie całej roli, było świadomym i zamierzonym aktem artysty, świadczącym o tym, jak całkowicie panuje on wciąż nad środkami wyra-

zu swej sztuki. Dowód? Choćby w tym samym mniej więcej okresie grana rola Dyndalskiego w „Zemście”. Dyndalski był grzybiąły i niedołężny. Bo Solski tak chciał.

Mistrz Solski do ostatnich chwil panował więc w zupełności nad instrumentem twórczości aktora, jakim jest własne ciało i głos. Dlatego oglądanie jego gry dawało do ostatnich chwil pełnię artystycznego zadowolenia, a wzruszenie widza „Grubych ryb” było jeszcze większe, gdy sobie uświadomił, że w okresie powstania tej komedii, dla nas w pewnym sensie historycznej, mistrz Solski był już aktorem i z pewnością nieraz obserwował starszków w rodzaju Ciaputkiewicza. Wspomnienie tych czasów — gdyż pamięć Solski miał znakomitą — przyczyniło się na pewno w dużym stopniu do stworzenia odpowiedniej atmosfery na scenie podczas przedstawień komedii.

Reżyser „Grubych ryb” Wacław Nowakowski mógłby zapewne opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy o pracy mistrza Solskiego nad tą ostatnią rolą. Bo Solski nigdy nie lekceważył sobie żadnego występu. I było widoczne, że także to ostatnią swą rolę we wznowieniu komedii pogłębił jeszcze i rozbudował, starając się o to, aby się nie powtarzało, aby być nieco innym w każdym przedstawieniu. Widziałem „Grube ryby” wiele razy i na przedstawieniach popremiowych i na przedstawieniach wznowionych. Wydaje mi się, że Solski rzeczywiście za każdym razem był trochę inny, za każdym razem wzbogacał i urozmaicał swą grę. Tak, jak to robi każdy wielki artysta.

Dlatego możemy powiedzieć, że mistrz Ludwik Solski doszedłszy setnego roku życia, zszedł ze sceny w pełni sił twórczych. Wspomnienie o tym niezwykłym człowieku i artyście, który życiem swym objął niemal połowę całej historii polskiego teatru, będzie zawsze żywe. Aktoży krakowskiej, którzy mieli zaszczyt grać obok niego w „Grubych rybach”, być partnerami Solskiego w ostatniej jego roli — zaliczą chyba to przeżycie do swych najszlachetniejszych przeżyć scenicznych. A my, widzowie, którzy mieliśmy szczęście Solskiego w tej roli oglądać — także.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Juliusz Kydryński

Ostatnia rola Ludwika Solskiego

Jednym z powodów podziwu, jaki wzbudzał zmarły artysta, była jego niezwykła energia i pracowitość, pracowitość w sferach teatralnych przysłówiowa, a każąca mu czynić coraz to nowe, wcale już z jego dostojnym wiekiem nie licujące wysiłki. W niewielkiej wzrostem, a jakże wspaniałej postaci mistrza, w jego nieustannie, żarliwie pracującym mózgu i sercu, płonął do ostatnich chwil ogień twórczego niepokoju, nie pozwalający mu spościć — dostojnie — aż do śmierci. Ow niepokój nie pozwalał Solskiemu zadowolić się zdobytymi już — jakże niezwykłymi — osiągnięciami, pchał go do wciąż nowych prac, i nowych — ról.

Niespełna dziesięć lat temu — czy pamiętacie? — dziewięćdziesięcioletni wówczas artysta, po przebyciu tragicznego czasu wojennego, po wyjściu z piekła warszawskiego powstania, podjął natchniony pracę w wyzwoleonym teatrze i to nie na jakichś specjalnych warunkach, ale szara, codzienną pracę, zwykły trud zwykłego aktora. I bynajmniej nie wrócił od razu do swych dawnych kreacji, należących już do historii polskiej sceny. Przeciwnie — wraz z młodymi i najmłodszymi rzucił się do nowych, nigdy przedtem nie granych przez siebie ról. Czy trzeba przypominać do epizod starca, rwącego się do walki z hitlerowcami w „Rosjanach” Simonowa, pierwszeństwo radzieckiej wystawionej na scenie krakowskiego teatru? A rolę starego Putkamera w „Promieniach” Krystyny Grzybowskiej, w sztuce, która była prapremierą polskiej autorki?

Największą jednak niespodziankę sprawił wielbicielom swego talentu i swej osoby mistrz Solski przygotowując na jubileusz 70-lecia swej pracy scenicznej znowu zupełnie nową rolę. Było to zdarzenie, nie mające precedensu w dotychczasowej historii teatru całego świata. Rola, opracowana wówczas przez mistrza, była rolą dziadka Onufry Ciaputkiewicza w „Grubych rybach”, komedii Michała Bałuckiego. Oczwieszny jubileusz, obchodzony w styczniu 1946 roku był wielkim świętem całej kulturalnej Polski. Uroczystość przeciągnęła się do pierwszego w nocy, przy czym na najmniej zmęczonego wyglądał... sam Solski. Wśród holdów i życzeń, przedstawiciel miasta Krakowa wręczył Solskiemu hebano-

KRYSZYNA KURZEJÓWNA organizator ZW ZMP w Technikum Kolejowym w Nowym Sączu

